

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Zamościu II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący: SSO Lesław Dąbrowski (spr.)

Sędziowie: SO Dorota Bogucka-Zielonka

SO Jacek Magdziak

Protokolant: st.sekr.sąd. Krystyna Duras

przy udziale Prokuratora Prok. Okręg. Roberta Gąski

po rozpoznaniu w dniu 24 czerwca 2013 roku

sprawy **J. D. i L. S.**

oskarżonych z art.231§1 kk w zb. z art. 158§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Zamościu

z dnia 27 lutego 2013 r. sygn. akt II K 712/10

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę J. D. i L. S. przekazuje Sądowi Rejonowemu w Zamościu do ponownego rozpoznania.

/-/ Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt II Ka 440/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 lutego 2013r., sygn. akt II K 712/10 Sąd Rejonowy w Zamościu ustalił, że J. D. i L. S. w dniu 8 lipca 2009r. w Z. jako funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Z., działając wspólnie i w porozumieniu przekroczyli uprawnienia podczas interwencji podjętej wobec M. M. (1), w ten sposób, że kopali leżącego po ciele oraz zadali uderzenie pałką służbową w okolice kręgosłupa, w wyniku czego doznał on obrażeń w postaci otarć naskórka głowy oraz stłuczenia grzbietu, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres poniżej dni siedmiu, przy czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk i przyjmując, że ich czyn wyczerpał dyspozycję art. 231 § 1 kk w zb. z art. 158 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, na podst. art. 66 § 1 i § 2 kk, art. 67 § 1 kk postępowanie karne wobec nich warunkowo umorzył na okres dwóch lat próby; na podst. art. 67 § 3 kk w zw. z art. 49 § 1 kk orzekł wobec każdego z nich świadczenie pieniężne w kwocie po 1000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej; zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa po 1475 złotych, tytułem kosztów sądowych.

Apelacje od tego wyroku wnieśli przybrani przez oskarżonych obrońcy : adw. C. L. i adw. B. B. (1).

Adwokat C. L. zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu obrazę przepisów postępowania w postaci :

A) art. art. 4, 7, 410, 424 § 1 pkt 1 kpk, poprzez ustalenie okoliczności faktycznych sprawy na podstawie wewnętrznie sprzecznych dowodów, to jest zeznań pokrzywdzonego i świadka B. S. (1), zeznań świadków : K. B. (1) i K. J., karty ewidencyjnej pobytu w Izbie Wyrzeźwień oraz opinii biegłego D. B. (1), w części niekorespondującej z opisem obrażeń i mechanizmem ich powstania, przy zaniechaniu wskazania zależności każdego z nich w całości, lub w konkretnym fragmencie od poszczególnych okoliczności faktycznych, które wymagają udowodnienia i uzasadnienia;

B) art. 193 § 1 kpk, poprzez zaniechanie zasięgnięcia opinii specjalistycznej, czy obrażenia, w postaci podbiegnięć krwawych i zasinień mogły jeszcze nie być widoczne na ciele pokrzywdzonego w czasie jego przyjęcia do Izby Wyrzeźwień oraz jej opuszczania, w kontekście zeznań lekarza dyżurnego i zapisów w karcie ewidencji pobytu jednoznacznie wykluczających ich zaistnienie.

Wnosił o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Adwokat B. B. (1) zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła mu:

I. obrazę prawa materialnego w postaci art. 1 § 1 kk w zw. z art. 20 kk poprzez odstępianie od „zasady indywidualności” i przypisania obu oskarżonym działania polegającego na uderzeniu pokrzywdzonego jeden raz pałą służbową, w sytuacji, kiedy takiego zachowania mógł dopuścić się tylko jeden z oskarżonych, zaś wyrok nie wskazuje, który z nich miał zadać to uderzenie;

II. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 410 kpk w zw. z art. 4 i art. 7 kpk, polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, która doprowadziła do :

a) błędnego przyjęcia, że pokrzywdzony został uderzony pałą służbową przez jednego z funkcjonariuszy, w sytuacji, gdy żaden ze zgromadzonych w sprawie dowodów – poczynając od zeznań świadków, poprzez nagrania z monitoringu, na których widać, że funkcjonariusze nie mają ze sobą pałek służbowych, za wyjątkiem zeznań pokrzywdzonego, nie wskazuje na to, by do takiego uderzenia doszło, zaś pokrzywdzony podczas zdarzenia był pod silnym wpływem alkoholu i nie pamiętał w większości przebiegu całego zdarzenia, zaś opinia biegłego lekarza za równie prawdopodobny mechanizm powstania zasinienia podaje mechanizm czynny, jak i bierny;

b) błędnego przyjęcia, że polegają na prawdzie zeznania pokrzywdzonego, co do przebiegu zdarzenia, a w szczególności w części odnoszącej się do bicia go przez interweniujących funkcjonariuszy Policji, w sytuacji, gdy pokrzywdzony, z uwagi na spożytą ilość alkoholu, w momencie przyjmowania go do Izby Wyrzeźwień nie pamiętał większości samego zdarzenia, jak również zdarzeń mających miejsce już po jego zatrzymaniu, a nawet jeszcze około godziny 9:00 rano był ciągle znieczulony alkoholem, co rzutowało na sposób postrzegania przez niego rzeczywistości;

c) wyprowadzenia obarczonego błędem logicznym wniosku, że interweniujący funkcjonariusze bili i kopali pokrzywdzonego, przy czym nie ma on pretensji do zachowania tych funkcjonariuszy od momentu jazdy radiowozem, podczas gdy zgodnym z logiką jest, że gdyby w rzeczywistości doszło do tak drastycznego ataku, na jaki wskazuje świadek B. S. (1), to bijący nie zmieniliby tak nagle swojego zachowania, zaś obrażenia, jakich by doznał byłby bardziej dotkliwe od tych stwierdzonych;

d) błędnego i niezasadnego obdarzenia walorem wiarygodności zeznań świadka B. S. (1), kiedy znakomita część jej zeznań nie pokrywa się z pozostałą częścią dowodów, bowiem wskazuje ona, że funkcjonariusze kopali pokrzywdzonego po nogach, a brak jest obrażeń na tych częściach ciała, kopali go i okładali rękami i to na zmianę, w sytuacji braku stwierdzenia u tak pobitego ciężkich obrażeń, jakie przy tego rodzaju zachowaniu musiałyby powstać, wskazanie, że pokrzywdzony próbował uciekać i łapał za klamkę drzwi wejściowych, gdy sam pokrzywdzony tych faktów nie potwierdza i brak jest jakichkolwiek dowodów okoliczności te uwiarygodniających, zaś B. S. (1) została przez świadka J. S. określona, jako osoba fałszywa i skłonna do konfabulacji;

e) nielogicznego przyjęcia, że funkcjonariusze zachowywali się wobec pokrzywdzonego agresywnie – jak zeznaje B. S. (1), kiedy wiedzieli oni o jej obecności w pobliżu miejsca zdarzenia, zaś ona sama rozmawiała z jednym z nich i powoli

się oddalała, przez czas 4 – 5 minut obserwując przebieg zdarzenia, co jest nielogiczne z ich zachowaniem, ponieważ świadomi tej obecności nie pastwiliby się nad zatrzymanym, ewentualnie odczekaliby aż się oddali;

f) nielogicznego przyjęcia, że interweniujący funkcjonariusze pobili pokrzywdzonego nie wzbudzając zainteresowania mieszkańców osiedla, a przede wszystkim matki pokrzywdzonego, w sytuacji, kiedy niemożliwym jest, aby pokrzywdzony bity tak brutalnie nie krzyczał i nie wzywał pomocy, ale zwracał się do nich w sposób spokojny i łagodny, zaś samo zdarzenie przebiegało w bezpośrednim sąsiedztwie bloku mieszkalnego i we wczesnych godzinach porannych, w jakich każdy głośniejszy dźwięk jest bardziej słyszalny i zwraca uwagę;

g) błędnego Przyjęcia, że B. S. (1) mogła widzieć to, jak funkcjonariusze kopią pokrzywdzonego, podczas kiedy znajdowała się ona w znacznej odległości od miejsca zdarzenia, a w związku z tym nie mogła dokładnie widzieć ruchów szarpiących się ze stawiającym opór pokrzywdzonym;

h) uznania za wiarygodne zeznań świadków M. P. i E. M., w części, w jakich wskazują one na pobicie pokrzywdzonego przez funkcjonariuszy Policji, w sytuacji, kiedy nie byli oni naocznymi świadkami zdarzenia, zaś swoją wiedzę czerpią z zeznań pokrzywdzonego, które to, z uwagi na jego stan nie są obiektywne i nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, a ponad to, relacja E. M., jako matki pokrzywdzonego, była stronnicza;

i) nielogicznego przyjęcia, że pokrzywdzony został pobity przez funkcjonariuszy, w sytuacji, kiedy podczas przyjmowania do Izby Wytrzeźwień nie zgłaszał dolegliwości bólowych, kiedy logicznym jest, że takie skargi powinien był złożyć;

j) błędnego przyjęcia, że przedstawione przez pokrzywdzonego zaświadczenie od lekarza rodzinnego wskazuje obrażenia rzeczywiście przez niego doznane podczas przedmiotowego zdarzenia, zaś niepodważane, wiarygodne dokumenty z zatrzymania oraz z przyjęcia do Izby Wytrzeźwień oraz jej opuszczenia nie wskazują na wystąpienie jakichkolwiek obrażeń ciała, zaś przekonanie o powstaniu obrażeń podczas interwencji sąd orzekający wywodzi z twierdzeń pokrzywdzonego oraz jego matki i przyjaciela, którzy jednak nie byli świadkami samego zdarzenia i mają interes w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść pokrzywdzonego, a poza tym, stanowią jedynie odtworzenie jego wypowiedzi i powinny być traktowane w zakresie w jakim wskazują na fakt pobicia jako zeznania samego pokrzywdzonego;

k) Przyjęcie, że obrażenia ciała pokrzywdzonego powstały na skutek działania oskarżonych, w sytuacji, gdy mając na uwadze stan upilstwa pokrzywdzonego i związany z tym chwiejny chód, znaczną odległość, jaką przebył wracając od M. P. – w nocy, częściowo po nierównym wyboistym terenie, z czego części drogi w ogóle nie pamiętał, bo „urwał mu się film” oraz w świetle opinii biegłego lekarza, bardziej prawdopodobne i logiczne jest, że owe obrażenia powstały na skutek wywrócenia się lub zderzenia z jakąś przeszkodą, a nawet na skutek trwającego dłuższy czas leżenia pod klatką schodową własnego bloku, czy też na skutek przewrócenia się, spadnięcia z łóżka lub uderzenia o jakąś przeszkodę podczas pobytu w izbie wytrzeźwień, niż na skutek działania oskarżonych;

l) błędnego przyjęcia, w oparciu o wypowiedzi pokrzywdzonego, w których podał, że został pobity przez policjantów, używając zwrotu „uderzony”, że oskarżeni go pobili, w sytuacji, kiedy takiego samego słowa używa on do opisanego słabego, nie pozostawiającego żadnego śladu klepnięcia w policzek przez pracownika Izby Wytrzeźwień, co wskazuje, że zachowanie oskarżonych mogło być zbliżone do zachowania pracowników izby wytrzeźwień, nie charakteryzując się znamieniem czynu zabronionego.

III. obrazę przepisów postępowania w postaci art. 410 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk, polegającą na rozstrzygnięciu nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonych, a przejawiającej się przyjęciem, że to interweniujący oskarżeni spowodowali u pokrzywdzonego powstanie obrażeń ciała, w sytuacji, kiedy z opinii biegłego lekarza wynika, że mechanizm urazu okolic kręgosłupa mógł być zarówno czynny, jak i bierny, zaś mając na uwadze materiał dowodowy nie ma możliwości określenia rzeczywistego mechanizmu powstania uszkodzenia ciała, a w takim stanie, owa wątpliwość powinna zostać rozstrzygnięta na korzyść oskarżonego poprzez przyjęcie mechanizmu biernego;

IV. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na ustaleniu, że jeden z interweniujących uderzył oskarżonego pałką służbową w kręgosłup, podczas, gdy na materiałach z monitoringu widać, że żaden z funkcjonariuszy podczas interwencji nie dysponował pałką służbową, ani podobnym do niej przedmiotem.

Wnosiła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych od zarzuconego im w akcie oskarżenia czynu.

Obecny na rozprawie apelacyjnej prokurator wnosił o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy rozpoznając wniesione apelacje zważył, co następuje.

Obie apelacje są zasadne i zasługują na uwzględnienie, o ile domagają się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy J. D. i L. S. do ponownego rozpoznania w sądzie pierwszej instancji. Nie zasługuje natomiast na podzielenie, jako przedczesny wniosek apelacji wywiedziona przez obrońcę adw. B. B. (1) o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez uniewinnienie obu oskarżonych od popełnienia zarzuconego im wspólnie czynu. Zasadna trafność obu apelacji, co do wniosków o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie badanej sprawy do ponownego rozpoznania w sądzie pierwszej instancji, jak też i brak trafności wniosku o reformatoryjne rozstrzygnięcie postępowania apelacyjnego poprzez wydanie wyroku uniewinniającego obu z oskarżonych, są w istocie konsekwencją tego samego uchybienia, które potocznie zazwyczaj jest określane, jako niedojrzałość sprawy do merytorycznego rozstrzygnięcia, a będącego zazwyczaj – tak, jak i w niniejszym przypadku efektem małoownikliwie przeprowadzonego postępowania dowodowego, co w przełożeniu na terminologię procesową sprowadza się do słusznie wytykanej w wywiedzionych niezależnie apelacjach obraży wskazywanych tam przepisów postępowania oraz do powstania błędów w ustaleniach faktycznych, - przy czym, przede wszystkim należy ową trafność odnosić do wręcz wzorcowo sporządzonej apelacji adw. B. B. (1), która to drobiazgowo analizuje i jasno, w obszernie i logicznie umotywowanych zarzutach wykazuje praktycznie wszelkie niedomogi, jakimi zostało dotknięte postępowanie oraz wnioskowanie sądu pierwszej instancji, zarówno na etapie gromadzenia dowodów, ich oceniania, tudzież pisemnego uzasadniania zaskarżonego wyroku. Owe zarzuty oraz wyprowadzane z nich wnioski Sąd Okręgowy podziela, oczywiście za wyjątkiem tych, które zmierzają do wykazania, że już na obecnym etapie postępowania brak winy obu oskarżonych funkcjonariuszy jest rzeczą oczywistą i niewątpliwą. Ułomności dowodowe, na które zresztą powołuje się sama skarżąca, a które nie nadając się do uzupełnienia w postępowaniu apelacyjnym, na wydanie wyroku reformatoryjnego nie zezwalają. Niejako na przedpolu rozważań, odnoszących się bezpośrednio do zarzutów oraz wniosków apelacji, Sąd Okręgowy zauważa, że utrzymanie się w czasie kontroli instancyjnej uznanych przez sąd pierwszej instancji za udowodnione faktów, wskazujących na to, że w trakcie realizowania inkryminowanej interwencji funkcjonariusze Policji w osobach sierżanta sztabowego J. D. oraz starszego sierżanta L. S. użyli wobec M. M. (2) siły fizycznej, polegającej na uderzaniu go pięściami oraz kopaniu nogami po całym ciele, jak też użyli w stosunku do wyżej wymienionego pałki służbowej, stanowiłoby przekroczenie przyznanych im uprawnień, w rozumieniu przepisu art. 231 §1 kodeksu karnego. Przepisy podstawowego aktu prawnego, na podstawie, którego policjanci wykonują swoje ustawowe czynności służbowe, w postaci ustawy o Policji zobowiązują ich do respektowania godności osoby ludzkiej oraz do przestrzegania praw człowieka (art. 14 ust 3) i jakkolwiek przyzwalają na używanie siły fizycznej, to równocześnie zobowiązują do minimalizacji naruszania w czasie takiej czynności dóbr osobistych (art. 15 ust 6). Podobnie, przepisy uchylonego obecnie z dniem 5 czerwca 2013r. ustawą z dnia 24 maja 2013r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. z 2013r. poz. 628) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990r. w sprawie określenia przypadków oraz sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego, zabraniały zadawania uderzeń, o ile nie wystąpił przypadek obrony koniecznej, jak też i zadawania uderzeń i pchnięć pałką służbową w nieumięśnione części ciała. Wydaje się, że takie znamiona wyczerpuje także nieujęte przez prokuratora w akcie oskarżenia zachowanie, polegające na wypowiedaniu w stosunku do pokrzywdzonego przez oskarżonego L. S. słów wulgarnych (por. zeznania M. M. (2) na karcie 268, 346v). Szkoda, o jakiej mowa w dyspozycji art. 231 § 1 kk nie musi bowiem mieć charakteru materialnego, a może również mieć charakter szkody moralnej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2012r., sygn. akt WA 25/12 – Lex nr 1252734). Pozostając jeszcze, niejako przed nawiasem rozważań bezpośrednio odnoszących się do wniesionych apelacji, sąd drugiej instancji zauważa, że nie znajduje powodów, dla których świadkowie M. P. i E.

M. mieliby składać z gruntu nieobiektywne zeznania odnośnie do zaobserwowanych przez siebie faktów. Wprawdzie, są osobami przychylnymi dla pokrzywdzonego z racji łączącego ich uczucia przyjaźni oraz pokrewieństwa, tym nie mniej, ich intencją, tak jak i zresztą samego poszkodowanego jest doprowadzenie do wyjaśnienia oraz pociągnięcie do słusznej odpowiedzialności nieprawidłowo, w ich ocenie zachowujących się funkcjonariuszy Policji. Zarzut, iż tylko z tego powodu są oni skłonni do składania nieobiektywnych zeznań nie jest przekonujący. Nie ma zatem podstaw do tego, aby nie wierzyć ich twierdzeniom, w których podają, że bezpośrednio po zwolnieniu go z Izby Wyrzeźwień widzieli obrażenia ciała u pokrzywdzony M. M. (2), które ten wiązał z interwencją zrealizowaną przez oskarżonych funkcjonariuszy, a których w czasie spożywania alkoholu nie posiadał. Inną rzeczą już jest jednak, to, czy owo „przekonanie” pokrzywdzonego oraz owych świadków znajduje potwierdzenie w zgromadzonych i przeprowadzonych w toku postępowania rozpoznawczego dowodach. Nie da się ukryć, że podstawowymi dowodami osobowymi w tej mierze są zeznania świadka pokrzywdzonego M. M. (2) oraz przede wszystkim świadka B. S. (1), bowiem to na podstawie jej relacji sąd a quo uznał za udowodnione, że obaj oskarżeni uderzali pięściami oraz kopali nogami M. M. (2), podczas podjętej z jego udziałem interwencji. Jak to wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, sąd pierwszej instancji dokonując ustaleń faktycznych, które stały się podstawą uznającego winę oskarżonych orzeczenia, nie miał zastrzeżeń do wiarygodności tych dowodów. Przyjmując takie oceny, sąd ten nie dostrzegł jednak wzajemnych sprzeczności tych dowodów, jak też ich niezgodności z pozostałym materiałem dowodowym. Najistotniejszą z tych sprzeczności wydaje się być niezgodność zeznań świadka B. S. (1) z dowodem w postaci nagrania z monitoringu osiedlowego, którego zapis znajduje się w protokole oględzin płyty DVD z dnia 11 sierpnia 2009r. (k. 35 – 37). Z tegoż zapisu wynika, że cała interwencja zamknęła się w czasie pomiędzy godziną 4:19:20 (czas przyjazdu radiowozu) a godziną 4:25:12 (czas odjazdu radiowozu z zatrzymanym pokrzywdzonym), zaś czas, jakim dysponowała świadek B. S. (1) na obserwację zdarzenia sprowadził się do 1 minuty 30 sekund i zamknął pomiędzy godziną 4:20:20 (czas opuszczenia przez świadka własnej klatki schodowej) a godziną 4: 21: 50 (czas odjazdu świadka spod bloku na rowerze). W rzeczywistości czas ten był znacznie krótszy, ponieważ o w momencie, kiedy B. S. (1) wyszła z bloku podszedł do niej jeden z funkcjonariuszy i chwilę z nią rozmawiał, pytając, czy zna pokrzywdzonego (godzina 4: 20 : 20). Rozmowa ta musiała im zająć co najmniej kilkanaście do dwudziestu sekund. Co istotne, na nagraniu nie zaobserwowano tego, aby funkcjonariusze bili, bądź kopali pokrzywdzonego oraz tego, by przed nimi uciekał, zaś oni go ścigali. W tym miejscu, rzeczywiście nie da się odeprzeć nasuwającego się logicznie pytania, dlaczego funkcjonariusze nie obawiali się stosowania nietypowego i agresywnego zachowania w stosunku do pokrzywdzonego w obecności wyżej wymienionego świadka i dlaczego wyżej wymieniona na tak oczywiste i rażące nadużycie uprawnień nie reagowała, szczególnie, że jak wynika z jej zeznań pracowała wówczas jako pracownik ochrony mienia, a więc była bardziej świadoma tego rodzaju zachowań od przeciętnego obserwatora. Owo nagranie nie ujawnia także pościgu za pokrzywdzonym, który według zeznań B. S. (1) miał im uciekać w okolice własnej klatki schodowej (wejściowej) do bloku. O tych okolicznościach nie zeznawał również sam pokrzywdzony M. M. (2), który co prawda asekurował się tzw. lukami w pamięci, tym nie mniej, był na tyle przytomny aby uruchomić funkcję dyktafonu w swoim telefonie komórkowym. Z punktu widzenia doświadczenia życiowego, wersji pobicia, które polegało na zadawaniu uderzeń po całym ciele nogami oraz rękami nie wspierają również ujawnione na ciele pokrzywdzonego obrażenia, no chyba, że uderzenia te i kopnięcia były na tyle słabe, że nie pozostawiły znacznych śladów, czego w sumie biegły lekarza specjalista medycyny sądowej D. B. (1) nie wykluczył (k. 363). Tych wątpliwości sąd pierwszej instancji w toku postępowania dowodowego jednak nie wyjaśnił i nie zajął się nimi także w pisemnych motywach swojego orzeczenia. Przede wszystkim, wymagało rozstrzygnięcia to, czy wyjścia z klatek schodowych B. S. (1) oraz M. M. (2) znajdowały się po tej samej stronie budynku mieszkalnego. Gdyby znajdowały się po różnych stronach, mogłoby to tłumaczyć ewentualne wybiegnięcie pokrzywdzonego z poza bloku i pościg policjantów, o którym zeznawała B. S. (1). Problem jednak w tym, że pokrzywdzony nie podawał w swoich zeznaniach tego, by przed interweniującymi funkcjonariuszami uciekał, zaś świadek M. R. zeznał, że widział pokrzywdzonego leżącego w okolicach klatki schodowej (k. 279V). Sąd meriti nie wyjaśnił jednak tego, czy było to jego własna (pokrzywdzonego) klatka schodowa, czy też inna i z której strony budynku była położona. Ponad to, sąd a quo nie wyjaśnił także tego, w jaki sposób B. S. (2) mogła widzieć ucieczkę pokrzywdzonego i pościg funkcjonariuszy, skoro z nagrania monitoringu wynika, że bezpośrednio po opuszczeniu przez nią własnej klatki schodowej podszedł do niej funkcjonariusz Policji, który według jej zeznań powinien w tym samym czasie być zajęty pościgiem za pokrzywdzonym. W celu rozwiania nasuwających się wątpliwości należało odtworzyć na rozprawie zapis z monitoringu w obecności świadka B. S. (1), w celu wypowiedzenia

się przez nią, czy zawiera on wszystkie fragmenty inkryminowanego zdarzenia i w którym momencie doszło do kopania oraz pobicia pokrzywdzonego. Brak ten w istotny sposób zubaża przeprowadzony przewód sądowy, co z kolei mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Sąd pierwszej instancji nie dostrzegł i nie wyjaśnił również podnoszonych przez apelacje wątpliwości związanych z użyciem pałki służbowej. Przede wszystkim, z wypowiedzi pokrzywdzonego należało wnioskować, że pałki użył tylko jeden funkcjonariusz. Kwestii tej sąd meriti stanowczo nie rozstrzygnął. Na podstawie całokształtu zachowania się interweniujących wydaje się, że powinien to być oskarżony L. S., bowiem to on, według wypowiedzi M. M. (2) była osobą najbardziej agresywną, co zresztą potwierdza analiza nagrania jego telefonu (por. k. 324), to jednak, jak dotychczas jest to niezweryfikowana hipoteza, szczególnie, że pokrzywdzony nie wykluczył i tego, że mogło to być uderzenie łokciem (k. 346V). Ponad to, nie zostało jasno powiedziane, czy funkcjonariusze dysponowali wówczas pałkami służbowymi, czy też nie. Te uchybienia musiały skutkować uchYLENIEM zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy obu oskarżonych sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Bez powtórzenia przeprowadzonych czynności dowodowych oraz bez ich uzupełnienia i pogłębienia nie może być bowiem mowy o rozstrzygnięciu o odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych. W razie bowiem potwierdzenia się zarzutu aktu oskarżenia, a tego nie można przecież obecnie kategorycznie wykluczyć, ponieważ dokładna weryfikacja zeznań B. S. (1) być może, że będzie mogła pozwolić na poczynienie takich samych jak dotychczas ustaleń, gdyż, pomijając brak należytego wyjaśnienia wątpliwości, co do wiarygodności złożonych przez nią zeznań, trudno jest sobie wyobrazić, że cały opis pobicia świadek sobie wymyśliła, a następnie konsekwentnie go podtrzymywała, zdając sobie mniej lub bardziej sprawę z obciążającej oskarżonych wagi tych jej wypowiedzi, a mimo to ich nie odwołując. Z drugiej strony, praktyka sądowa zna również przypadki, składania nieprawdziwych zeznań, bez jakichś racjonalnych ku temu przesłanek, jakkolwiek te drugie są niewątpliwie zdarzeniami odosobnionymi. W każdym razie, do ustalenia winy oskarżonych lub jej braku, w rozumieniu możliwości przypisania sprawstwa zarzuconych oskarżonym zachowań może dojść wyłącznie przy wykorzystaniu racjonalnie swobodnej oceny całokształtu przeprowadzonych dowodów - to jest takiej, która będzie weryfikowana na podstawie zasad dostępnej wiedzy oraz poprawnego rozumowania i nie pozostanie w sprzeczności do zapoznanych zasad doświadczenia życiowego. W tym kontekście, muszą znaleźć logiczne wyjaśnienie takie fakty, jak brak obrażeń na ciele M. M. (2) w czasie spożywania alkoholu w towarzystwie M. P. (k. 272) z wystąpieniem tychże po jego powrocie do domu z Izby Wytrzeźwień, a które to dokumentują zdjęcia na karcie nr 68 oraz opisuje lekarz S. O. na karcie nr 6, z równoczesnym brakiem stwierdzenia jakichkolwiek obrażeń na ciele pokrzywdzonego przez lekarza oraz załogę Izby Wytrzeźwień. Takiego samego krytycznego wyjaśnienia będą wymagać fakty bicia pięściami oraz kopania nogami pokrzywdzonego przez oskarżonych, podawane przez świadka B. S. (1), z brakiem zapisania tychże wydarzeń na nagraniu monitoringu osiedlowego oraz brakiem opisu takiego zachowania oskarżonych w zeznaniach składanych przez pokrzywdzonego, jak też i powodu nie doznania przez M. M. (2) poważniejszych obrażeń, pomimo drastycznego kopania oraz uderzania pięściami po całym ciele, gdyby takowe miały miejsce. Logicznego wyjaśnienia będzie także wymagało użycie pałki służbowej, a w szczególności, to czy oskarżeni faktycznie takimi pałkami wówczas dysponowali i który z oskarżonych jej użył. W związku z powyższym, sąd pierwszej instancji w innym składzie powtórzy postępowanie dowodowe w całości z tym, że odnośnie do zeznań świadków : A. A., J. S., A. R. i K. N., może poprzestać na ich odczytaniu (art. 442 § 2 kpk). Zweryfikowania na rozprawie będą natomiast wymagały zeznania pozostałych osób, a w szczególności : w toku przesłuchania K. B. (2), K. J. i P. T., należy dążyć do uzyskania informacji co do zaobserwowanych przez nich na ciele pokrzywdzonego śladów obrażeń, a przede wszystkim, tych na klatce piersiowej i plecach, przy czym, należy okazać im dokumentację fotograficzną z karty nr 68. Szczególnie wnikliwego przesłuchania w tym zakresie będzie wymagał lekarz K. B. (1), którego powinno się przesłuchać w obecności biegłego D. B. (1). Należy go zapytać, czy jego badanie objęło całe ciało pokrzywdzonego oraz zobowiązać do zajęcia stanowisk, co do ujawnienia się obrażeń, stwierdzonych przez lekarza med. S. O.. Tego lekarza, sąd meriti także przesłucha w obecności biegłego z zakresu medycyny sądowej. Przede wszystkim, zobowiąże ją do odczytania sporządzonego przez nią zaświadczenia z karty nr 6 i zapisania tego odczytu w protokole w całości, a to z uwagi na nieczytelność niektórych sformułowań. Jej również należy okazać fotografie obrażeń z karty nr 68 i poprosić o ich wzajemnego dopasowanie. W czasie przesłuchania M. R. sąd meriti ustali dokładne miejsce, w którym ów świadek widział pokrzywdzonego, w odniesieniu do określonej klatki schodowej. W czasie przesłuchania B. S. (1) w/w sąd odtworzy nagranie z monitoringu osiedlowego i zobowiąże ją do wskazania, w którym momencie doszło do pobicia pokrzywdzonego. Ponad to, sąd ten ustali poprzez zwrócenie się do zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej, do której należy blok zamieszkały przez pokrzywdzonego, jaki obszar terenu obejmuje owo nagranie, a w razie wątpliwości

dokona wizji lokalnej (ogłędzin) z udziałem pokrzywdzonego oraz świadka B. S., w celu bezpośredniego ustalenia miejsca, w jakim miało dojść do pobicia pokrzywdzonego i odniesienia go do nagrania monitoringu, celem upewnienia się, co do tego, czy część inkryminowanego zdarzenia w postaci pobicia nie miała miejsca poza polem działania kamer. Od biegłego medyka sądowego (D. B.) sąd, poza dotychczasowymi pytaniami odnośnie do rodzaju, charakteru oraz mechanizmu powstania odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała będzie dążył do uzyskania odpowiedzi, czy jest możliwe, aby obrażenia te były niewidoczne w momencie badania pokrzywdzonego przez lekarza K. B. (3) w Izbie Wyrzeźwień. W razie niemożności uzyskania kategorycznej odpowiedzi od w/w biegłego sąd rozważy wywołanie opinii instytucji specjalizującej się w opiniowaniu sądowo lekarskim (zakładu medycyny sądowej). Przeprowadzi ewentualnie inne dowody, o ile zajdzie taka potrzeba. Dopiero po takim uzupełnieniu postępowania dowodowego sąd pierwszej instancji wyda wyrok, pamiętając o indywidualizacji odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych oraz o zakazie wynikającym z art. 443 kpk.

/-/ Na oryginale właściwe podpisy.